

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN-POLONIA

Vol. III, 5

SECTIO FF

1985

Instytut Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego UMCS

Maria WOJTAK

**Uwagi o języku listów Stanisława Wyspiańskiego
jako przyczynek do charakterystyki polszczyzny końca XIX w. (cz. I)**

Quelques remarques sur la langue des lettres de Stanisław Wyspiański en contribution à la caractérisation du polonais de la fin du XIX^e siècle (I^{ère} partie)

Из наблюдений над языком писем С. Выспяньского.
К характеристике польского языка конца XIX в. (ч. I)

Pewnie że gramatyka jest potrzebna; ale wystarcza wiedzieć że jest potrzebna — nie rozumiem żeby się kto uczył gramatyki swego języka; — powinno się mieć poczucie — wrażenie — i wrażenie odbierać w tym kierunku. — Gramatyką jest anatomia np. i jój ogólnik; — a każdy człowiek ze swoim usposobieniem, charakterem, werwą życia: jest inny. — Tamto jest szablon.

(S. Wyspiański do L. Rydla, Amiens 18 VI 1890)

Czytając przytoczone wyznanie artysty można zastanawiać się nad tym, w jakim stopniu udało mu się w różnego typu tekstach, których był autorem, pomijać szablon językowy, tworzyć elementy językowe własne, indywidualne. Jak wiemy, nie we wszystkich płaszczyznach językowych można dokonywać wyboru wariantów, bądź tworzyć nowe elementy czy struktury. Historia języka poucza również, że tylko niektóre innowacje są w systemie utrwalane. Zwracano wielokrotnie uwagę na to, że pisarze miewają szczególne skłonności ku temu, by język uważać za niedoskonały środek porozumiewania się, komunikowania wielu przeżyć i uczuć, a w związku z tym, eksperymentować i przekształcać formy językowe. Autorowi *Wesela* nie było obce takie przekonanie, gdyż w liście do L. Rydla z dn. 8 VI 1890 roku pisał:

Żeby wyrazy mogły mieć barwy, słowa zdolne były wyrazić czucie i uniesienie na widok arcydzieł sztuki i piękna przyrody; zdania doborem dźwięku oddać głos i gdyby myśl starczyła za słowa a nie potrzeba było przedmiotu pośredniego — toby to może jakoś wszystko w opisie takim wyglądało [...].

Można więc zapytać, czy owe tęsknoty do swobody w posługiwaniu się językiem realizował Wyspiański w swoich listach. Teza jedynego ba-

dacza wspomnianych tekstów, Z. Klemensiewicz, nie pozwala na sformułowanie odpowiedzi twierdzącej. „Jak można było przewidywać — pisze — język listów ma znamiona mowy polskiego inteligenta ze środowiska krakowskiego ostatniej ćwierci XIX stulecia. Także odchylenia od normy mają charakter potoczny, a nie indywidualny”¹.

Podstawową przyczynę podjęcia na nowo próby analizy listów Wyspiańskiego stanowi fakt, że literatura poświęcona twórczości autora *Wesela* nie zawiera pozycji będącej wyczerpującą charakterystyką języka napisanych przez niego tekstów epistolarnych. Z. Klemensiewicz analizuje wprowadzie w swoim fundamentalnym studium niektóre cechy fonetyczne, morfologiczne, a zwłaszcza składniowe języka wspomnianych tekstów, opisuje też pokrótce słownictwo, skupia jednak uwagę na charakterystyce języka utworów artystycznych.

Za najważniejsze zadanie przedstawianego artykułu uznajemy analizę cech gramatycznych polszczyzny, którą posługiwał się S. Wyspiański w tekstach nieartystycznych. W myśl przyjętych założeń, o których szczegółowo nieco dalej, ma on ponadto stanowić przyczynek do poznania mowy Polaków żyjących u schyłku XIX w.

Kształt językowy i stylistyczny licznych listów Wyspiańskiego sprawia, że mogą one pełnić rolę źródła informacji o języku codziennym, potocznym, służącym przede wszystkim komunikacji² — jeśli się oczywiście pominie m. in. swoiste konwencje stylu epistolarnego³. Znaj-

¹ Z. Klemensiewicz: *Swoiste właściwości języka Wyspiańskiego i jego utworów*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 303.

² Opinię taką formułował już Klemensiewicz. „Ale na ogół odbiera się wrażenie — pisał — że Wyspiański w listach do bliskich sobie osób był bezpośredni i prosty; nie stylizował ich w sposób wymyślny i nie pozował”. *Ibid.*, s. 302. Dodajmy, że decyduje o tym w naszym przekonaniu, tematyka listów i ich forma. Są one z reguły opisami podróży, kłopotów codziennych, chorób i kuracji, wydarzeń artystycznych, czytanych książek itd. Korespondencja pisarza, zwłaszcza reprezentującego minione epoki, bywa często wykorzystywana jako podstawa do badań nad jego językiem codziennym, potocznym, służącym przede wszystkim komunikacji. J. Mally np. w artykule: *O języku listów Słowackiego* pisze: „Listy są bardzo wdzięcznym materiałem dla studiów językowych; są na ogół bezpośrednie, odtwarzają język 'mówiony' autora, są pozbawione (znów — na ogół) tendencji artystowskiej [...]”. „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 4.

³ Charakterystykę form odzwierciedlających konwencje stylu epistolarnego zawiera praca A. Kałkowskiej: *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982. Materiał egzemplifikacyjny czerpie autorka także z listów Wyspiańskiego. Podkreśla przy tym, że Wyspiański wykorzystuje „[...] w sposób naturalny i skuteczny różnorodne możliwości, które podsuwa mu dla najpełniejszego przekazania i przetworzenia otrzymywanych z zewnątrz wrażeń jego — ponad przeciętność rozwinięta — kompetencja językowa”. *Ibid.*, s. 48.

dujemy jednak w dostępnych zbiorach listów również takie, które, by użyć sformułowania L. Płoszewskiego, mają piętno literackiego opracowania⁴. Warto zaznaczyć, że owo literackie opracowanie znajduje odbicie głównie w słownictwie, trochę w składni, a najpełniej przejawia się na poziomie stylu.

Aby pokazać sygnalizowane różnice w stylu listów, przytoczmy kilka ich fragmentów. Zaczniemy od listu do L. Rydla (bez daty) pisanego stylem potocznym:

Mój kochany Lucku!

wytrzaśnij 20 guldenów, a tymczasem chociaż 5 na dzisiaj i przyślij na plac maryacki 9 do puszki listowej, albo na Szlak 23. na piętro drugie, drzwi naprawo.

A oto urywek z listu do tego samego adresata (Chartres 18 VI 1890) zwracający uwagę poetyckim ukształtowaniem:

[...] wśródku tego całego tłumu różnobarwnego, tego ruchu wrzawliwego siadł kolos katedry i wyciągnął ręce nad miastem wieżami wskazując krzyżem na niebo. szarą sylwetą za mgłami dominuje nad swojemi mniejszymi siostrami, które uzupełniają pejzaż i dodają rozmaitości [...].

Fragment listu do J. Nowaka (sierpień 1905) odznacza się elegancją formy dzięki lekkiej stylizacji książkowej, chociaż dominuje w nim polszczyzna potoczna:

Nie jestem tutaj wcale zdrowszy, choruję zupełnie prawidłowo i pod dozorem doktora. Czegóż więcej mam wyglądać? Nie mam żadnego wpływu na rozwój drzew, na które patrzę i na bieg chmur po niebie. Czy i Kochany Pan tak samo?

Odmienny od przedstawionych wyżej sposób stylistycznego kształtowania tekstu epistolarnego pokazuje inny list adresowany do J. Nowaka (w Elmisorze 21 XII 1904). Zwraca uwagę humorystyczne zabarwienie tego tekstu. Wynika ono, jak się wydaje, ze zderzenia elementów

⁴ Por. L. Płoszewski: Listy o Amiens z 18 i 19 czerwca oraz 27 czerwca 1890 r. Uwagi wstępne. „Sztuka i Krytyka” 1957, nr 3—4, s. 13—14. Opinię o potoczności języka listów Wyspiańskiego formułowali również: K. Dürr-Durski w artykule *Dziennik podróży Wyspiańskiego po Szwajcarii i Francji*, „Pion” 1934, nr 24 i 26 i Z. Klemensiewicz w cytowanej rozprawie. W dodatku krytycznym do książkowej edycji listów Wyspiańskiego do L. Rydla pióra M. Rydlowej znajdujemy sformułowanie: „[...] postanowiono przyjąć zasadę pozwalającą możliwie wiernie zachować język listów Wyspiańskiego wraz z wszystkimi niekonsekwencjami, charakterystycznymi dla języka z pogranicza dzieła literackiego i mowy potocznej [...]” (s. 15). Faktem jest jednak również, że część listu do L. Rydla — baśń o miłości i dumie — została włączona przez L. Płoszewskiego do XIV tomu *Dzieł zebranych* i potraktowana jako tekst artystyczny.

stylu poetyckiego (hiperbolizacja opisu) z formami potocznymi. Porównajmy:

Proszę uprzejmie o łaskawe zaawansowanie paru milionów koron z powodu niesłychanych i bajecznych wydatków świątecznych, które owe miliony pochłonać mają i paszcze już trzymają rozdziawione. Gdyby [wyraz nieczytelny — dopisek M. W.] nie mógł unieść owych worów ze złotem i drogimi kamieniami, to może Antoni by je przyniósł.

Charakterystyka języka listów Wyspiańskiego, zawarta w przedstawianej pracy, nie obejmuje szczegółowego opisu ich stylistycznego bogactwa i zróżnicowania. Jest to zagadnienie, które wymaga oddzielnego studium.

Przedmiotem analizy będzie więc materiał językowy obejmujący formy fonetyczne, fleksyjne i składniowe zawarte w listach Wyspiańskiego. Opracowanie słownictwa odkładamy do następnej pracy. Nie ograniczamy przy tym charakterystyki do przedstawienia osobliwości językowych. Próbuje też porównywać elementy językowe, których używał Wyspiański w listach z ówczesną normą i uzusem⁵. Zwracamy zwłaszcza uwagę na zjawiska chwiejne, świadczące o ścieraniu się tendencji ustępujących z tendencjami wkraczającymi, a więc reliktyw i innowacji językowych.

Podstawą odtworzenia normy języka ogólnego II połowy XIX w. stają się gramatyki H. Sucheckiego (1849), A. G. Bema (1889), A. Małeckiego (1863 i 1891), A. A. Kryńskiego (1900), cytowane w dalszych częściach pracy liczne monografie charakteryzujące poszczególne cechy ówczesnej polszczyzny oraz trzy pierwsze roczniki „Poradnika Językowego” (1901—1903). Aby móc ustalić, jak skodyfikowane w gramatykach normy były realizowane przez użytkowników języka reprezentujących środowisko ówczesnej inteligencji krakowskiej, analizujemy rękopisy listów W. Tetmajera, K. Tetmajera (zob. korespondencja K. M. Górskiego Biblioteka Jagiellońska sygn. 7730 III); L. Rydla (por. korespondencja K. M. Górskiego BJ sygn. 7731 III); K. M. Górskiego (zob. korespondencja K. M. Górskiego EJ sygn. 7731 III); listy K. Tetmajera do L. Rydla (BJ sygn. 8906 II); W. Tetmajera, J. Malczewskiego (por. korespondencja J. Siedleckiego BJ sygn. 6829 II); W. Tetmajera (zawartych w korespondencji S. Pöhma BJ sygn. 6693 III); S. Witkiewicza (por. jw.).

⁵ Nawiązujemy zatem do ustaleń I. Bajerowej, która w artykule *Zmiany fleksji zaimków w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej (normalizacja i przekształcenia normy)*. „Język Polski” 1980, z. 2—3 pisze: „Norma języka ogólnego pisanego XIX wieku [...] dwójaki jest [...] charakteru: 1) panujący faktyczny *usus excul-tus*, który nazywam normą praktyczną [...]; 2) normy zawarte w gramatykach ówczesnych, czyli tzw. norma teoretyczna” s. 153.

Przykłady z wymienionych źródeł podajemy wtedy, gdy pozwala na to zebrany materiał.

Za źródło informacji o sposobie używania form językowych (o normie praktycznej w koncepcji I. Bajerowej) uznajemy również roczniki wybranych czasopism: „Świat” 1891, „Czas” 1900, 1901, „Krytyka” 1900, „Prawda” 1902, „Nowe Słowo” 1902.

Najważniejszą podstawę opisu stanowią jednak teksty epistolarne Wyspiańskiego, a więc autografy listów artysty do: L. Rydla przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 9929 III); T. Stryjeńskiego (Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 648/1—28); J. Nowaka (j.w., sygn. 649/1—30); J. Mehoffera — Biblioteka Jagiellońska (sygn. 9928 IV); J. Skąpskiego — BJ sygn. przyb. 62/58; J. Krzymuskiej — BJ sygn. 7890 III.

Niektóre spośród wymienionych listów są w tekście przywoływane rzadko (np. listy do J. Nowaka, J. Mehoffera, J. Krzymuskiej), gdyż nie wnoszą nowego materiału egzemplifikacyjnego. Posługujemy się również uzupełniającą przykłady z artykułu Z. Klemensiewicza.

Analiza obejmuje około 250 autografów listów z lat 1888—1900. Listy z ostatnich siedmiu lat życia Wyspiańskiego są wykorzystywane jako tło. Materiał w nich zawarty pozwala ustalić żywotność wybranych form językowych.

Autorzy opracowań poświęconych charakterystyce języka ogólnego końca XIX w. są zgodni co do tego, że system gramatyczny polszczyzny tego czasu różnił się niewieloma cechami od współczesnego języka polskiego⁶. Piszą również, że język podlegał wówczas działaniu tendencji i prawidłowości, które czyniły go bardziej sprawnym, przydatnym w komunikowaniu. Istniało jednak w mowie ówczesnych Polaków wiele form wariantywnych, sprawiających kłopoty, realizowanych więc często niezgodnie z normą skodyfikowaną w gramatykach. Dla niektórych zjawisk językowych natomiast brakowało jasno sprecyzowanych reguł użycia.

Wiek XIX był czasem dokonywania się zmian w systemie fonologicznym polszczyzny (dodajmy, że były to często zmiany, których początek datuje się znacznie wcześniej)⁷.

⁶ T. Skubalanka w studium *Język literacki XIX w.* (w druku w *Słowniku literatury XIX w.* w wyd. IBL PAN) za najważniejsze procesy, którym podlegała polszczyzna tamtych czasów, uznaje: cofanie się przeżytków staropolskich w I poł. wieku, pojawienie się po 1863 r. tendencji scalających i jednoczących różne językowe odmiany regionalne. Por. na ten temat również Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*, t. 3. Warszawa 1972, s. 125.

⁷ Por. Z. Stieber: *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa 1966, rozdz.: *Rozwój wokalizmu po zaniku iloczasu*.

W języku polskim schyłku poprzedniego stulecia zachowały się np. ślady samogłosek pochyłonych, głównie *é*. Ówczesne gramatyki sugerują, że „[...] brzmieniem zbliżone [jest ono] do *i* lub jemu równe, np. w wyrazach *chléb, śniég, świeca, dobréj* itp. [...]”, dodając „[...] zresztą w mowie warstw wykształceńszych wychodzi z użycia i nie różni się od *e* otwartego”⁸. Litery, jak wiemy z publikacji o rozwoju ortografii, nie zawsze stanowiły precyzyjne odzwierciedlenie dźwięków. Autorzy gramatyk nie są zgodni w formułowaniu reguł określających zakres poprawnego kreskowania *e*, niektórzy zaś zalecają, by kreskowania w ogóle zaniechać lub sygnalizować na piśmie istnienie odrębnej głoski, jeśli rzeczywiście dany użytkownik języka wymawia ją w konkretnej formie inaczej niż *e*⁹. Gramatyki zawierały również wykaz kategorii gramatycznych i konkretnych form, w których powinno pojawiać się *é*¹⁰.

Analizowane przez nas teksty z badanej epoki świadczyć się zdają o tym, że wspomniane reguły były zasadniczo przestrzegane przez użytkownika języka. Można jednak zaobserwować różnice w używaniu znaku graficznego *é* przez poszczególnych autorów. L. Rydel pisał np. *lepiéj, przynajmniej*, ale też w *tej bladezielonej uroczystej sukni, w pierwszej połowie* itd.¹¹ (podobnie K. Tetmajer czy J. Malczewski). Bardziej konsekwentnie stosował literę *é* K. Górski: *w téj literackiéj mo-jéj karyerze, jéj niezmiennéj, drogiéj, naszéj* itd. W. Tetmajer natomiast nie posługiwał się tym znakiem już w latach osiemdziesiątych, stąd

⁸ A. A. Kryński: *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1900, s. 16. Klemensiewicz zaś pisze: „Wskrzeszona przez Kopczyńskiego litera *é* utrzymywała się prawie cały wiek XIX. A sugestia litery sprawiała, że niejednen ówczesny gramatyk słyszał także odrębną głoskę *é* pochyłone, chociaż w rzeczywistości było to już zwyczajne *e* jasne. Natomiast niewątpliwie nawet zwolennicy tradycyjnego *é* pochyłonego musieli przyznać, że na jego miejscu pojawiła się w wymowie wielu osób samogłoska *i* po miękkiej, *y* po twardej spółgłosce” (*Historia języka...*, s. 128). O sposobach realizowania się wspomnianej samogłoski wspomina również J. Trypućko w pracy *Język Władysława Syrokomli* (Ludwika Kondratowicza). *Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX.*, t. 1, Uppsala 1955, s. 59–82. Por. też I. Bajerowa: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 52–54.

⁹ Por. Kryński: *op. cit.*, s. 307; A. G. Bem: *Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym*, Warszawa 1889, s. 1.

¹⁰ Według podręczników *é* powinno istnieć w następujących formach: w dop., cel. i miej. l. poj. zaimków i przymiotników r. ż. (*-éj*), w formach stopnia wyższego i najwyższego przysłówków, w rzeczownikach, w których pojawia się *-éj*, w formach trybu rozkazującego niektórych czasowników, zakończeniach form narz. i msc. przymiotników i zaimków l. poj. r. nijakiego itd. Por. też Trypućko: *op. cit.*

¹¹ Przykłady pochodzą z listów z lat 1895–1897. Materiał jest jednak zbyt ubogi, by można było wypowiadać się na temat, która z tendencji przeważała.

u niego tylko *najweselej, więcej, inaczej, dzikiej, mojej, jej, drugiej* itd. Miał przy tym poczucie archaiczności zapisu i wymowy, gdyż pisał zarzeczliwie do przyjaciela: *żebyś [...] zawsze był tym raczej tém starem Kociem Górskiem [...]*¹².

Listy Wyspiańskiego zawierają liczne przykłady użycia *é*. Trudno jednak sądzić, że każdorazowo wprowadzona przez poetę litera *é* jest odzwierciedleniem głoski. Teksty listów świadczą, jak się wydaje, jedynie o tym, że Wyspiański starał się uwzględniać zalecane przez ówczesne gramatyki правила stosowania znaku graficznego *é*. Znak ów pojawia się najczęściej w formach zawierających częśćkę *-ej*. Są to: formy deklinacyjne zaimków i przymiotników *lewěj* (St), *ciemniej*, *delikatniej*, *jěj*, *těj* itd. (R), ale też *przeciwległej*, *swojej*, *sinej*, *której*, *długiej* (R) w listach z tego samego czasu; formy stopnia wyższego i najwyższego przysłówków i przymiotników: *regularniejszej*, *lepiej*, *mniej*, *więcej* (R), przykłady można mnożyć, występują też obok cytowanych formy: *dalej*, *bardziej*, *najłatwiej* (R); formy czasownika w trybie rozkazującym: *rozejrzěj* (R); formy rzeczownikowe: *szedłem na kolěj*, *stąd kolěj prowadzi aż pod szczyt* (R).

O tym jaką fonetyczną postać miało *é* w analizowanych strukturach językowych świadczyć mogą następujące zapisy: *po drugiej stronie* (R), *w jakiejś wielkiej potężnej orkiestrze* (R), *po jakiegokolwiek pracy* (R)¹³. Wyspiański kreskuje ponadto *e* w zakończeniu *-em* form przymiotnikowych i zaimkowych. Z jego korespondencji można łatwo wynotować bardzo wiele przykładów obrazujących tę praktykę. Znacznie mniej liczne są przypadki użycia *é* przed półotwartą: *stérczące, drzémał, szczęra*, *opéra* (R) lub w oksytonach zakończonych spółgłoską dźwięczną: *téz* (R). Sporadycznie pojawia się *é* w innych elementach językowych (*drészcz, dészcz, kréska, pokrėskowane, czarnėgo, nowėgo, twėgo, donięść* (R). Konsekwentnie natomiast pisze Wyspiański *e* w wielu wyrazach, które figurują w gramatykach wśród form z *é*. Wymienić tu można m. in. następujące wyrazy: *dziewka, Kazimierz, kobieta, rzeka, śpiewać* (R)¹⁴.

Uderza brak konsekwencji w stosowaniu *é*. W jednym liście, w bardzo bliskim kontekście pojawiają się wyrazy, w których autor umieszcza

¹² T. Skubalanka w przywoływanym już studium pisze, że pod koniec wieku zakres występowania *é* znacznie się skurczył i nabierało ono cech eksprezywnych.

¹³ Warto dla porównania zwrócić uwagę na niektóre rymy: *myśli — skryśli* (Wiersze, t. 11 *Dzieł zebranych*, Kraków 1961, s. 144 — dalej podajemy tylko strofnię); *prostaczy — inaczej* (145); *owici — świci — okryci* (45); *pali — dalej* (186); ale także *wtedy — z biedy* (167); *świecą — lecą* (186).

¹⁴ Por. np. Bem: *op. cit.*, s. 13.

kreskę nad *e* oraz formy *é* pozbawione. Zacytujemy dla przykładu fragment listu do L. Rydla z 16 V 1890: „[...] z początku *saméj* drogi *dominuje* po *jednéj* stronie, za *Lucerną* *szczyt* *Pilatus* *nieustannie* jakimś *obłokiem* *osłaniany* — po *drugiej* *kolos* przez *pół* *czarny* przez *pół* *biały* *śniegiem* *Rigi* — *najbardziej* przez *podróżnych* i *ciekawych* *zwiedzany*, *stąd* *kolój* *prowadzi* *aż* *pod* *szczyt* *prawie* [...]”. Zdarza się, że jedna forma jest odmiennie pisana w kilku listach pochodzących z różnych lat. Nierzadkie są też przypadki różnej realizacji graficznej tej samej formy w bliskim stosunkowo sąsiedztwie. Oto przykład z listu do L. Rydla (prawdopodobnie z r. 1897): „[...] *gdzie* *wyraziłem* *sumę*, *jakiej* *za* *wykonanie* *pracy* *mojej* *żądam*, [...] *Zakomenderował* *bez* *wiedzy* *mojej* [...]”.

Listy pisane pod koniec życia poety zawierają wprawdzie mniej form z *é* niż listy najwcześniejsze, późna korespondencja zdaje się świadczyć jednak, że zwyczaju kreskowania *e* zupełnie Wyspiański nie zaniechał. W listach do J. Nowaka znajdujemy bowiem zapisy: „*Przesęłam* *go* *na* *ręce* *kochanego* *Pana* [...]” (1903)¹⁵, „*Tymczasowo* *proszę* *o* *jakie* *5* *zł.*, *abym* *je* *mógł* *rzucić* *niejako* (?) *pomost* *do* *dalszej* *egzystencji*” (1900). Analogiczne przykłady nietrudno odszukać w korespondencji autora *Wesela* z L. Rydlem. Wyspiański nie był pod tym względem wyjątkiem. Kreskowanie *e* oraz foniczna jego realizacja jako *i* lub *y* utrzymywała się jeszcze na początku naszego stulecia. Stwierdzenie to oparte jest na spostrzeżeniu K. Nitscha, który w 1913 r. pisał: „[...] dość, że dziś w piśmie *é* nie ma, a za pismem ustępuje powoli z mowy [...]. Powoli, bo wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu w wykształconych sferach wszystkich części Polski jest jeszcze spora ilość indywiduów, mówiących *zji*, *świca*, *tyż*, *syr* itp. i dodawał „*é* najsilniej się trzyma w Krakowie [...]”¹⁶.

Pozostałe samogłoski pochylone zostały przed opisywanym okresem

¹⁵ Formy *przesęłam* nie bierzemy pod uwagę na tym miejscu, gdyż zawiera ona etymologiczne *y* zastępowane często w XIX w. przez *e*. Por. Klemensiewicz: *Swoiste właściwości...*, s. 309; Stieber: *Historyczna i współczesna fonologia...*, s. 35–36; W. Doroszewski: *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa 1949, s. 117 i n.

¹⁶ K. Nitsch: *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego. Polskie dialekty kulturalne*, „*Język Polski*” 1913, z. 6, s. 172–179; Z. Klemensiewicz pisze, że „[...] zasadniczo w drugiej połowie w. XIX rozpowszechniła się otwarta wymowa *e* dawnej samogłoski *e* pochylone”. *Historia...*, s. 129.

Por. też następującą obserwację Stieberta: „W ciągu wieku XIX rozpoczęła się ostatnia ważniejsza zmiana w wokalizmie języka literackiego, tj. zastąpienie fonemu *i* tam, gdzie pochodził z dawnego *é*, fonemem *e*”; *Historyczna i współczesna fonologia...*, s. 43. Por. też uwagi Bajerowej: *Kształtowanie się...*, s. 55.

rozwoju języka wyeliminowane z systemu¹⁷. Samogłoska *a* pochyłone nikomu już nie sprawiała kłopotów. Sporo niejasności budził natomiast zakres użycia litery *ó* mającej być graficznym odzwierciedleniem głoski pochyłonej. W ówczesnych gramatykach nie było zgodności co do reguł ustalających poprawność stosowania znaków *ó*, *o*, *u*. Prawidłowości te formułowane były też o wiele mniej precyzyjnie niż np. zasady posługiwania się literą *é*. Autorzy gramatyk sygnalizowali natomiast brak dźwięku o pochyłone¹⁸. Obraz się jednak komplikuje, jeśli uwzględnimy dostrzegane przez gramatyków różnice regionalne¹⁹.

W analizowanych tekstach rękopiśmiennych znajdujemy wiele wyrazów, w których napisano *ó*, my natomiast wymawiamy i piszemy *o*. Zaczniemy od korespondencji Wyspiańskiego. Listy twórcy Wesela są niejednokrotnie odzwierciedleniem tendencji do utrzymywania się *ó* przed spółgłoskami nosowymi oraz *ł*, *l*, *r*, *rz*. Pojawiają się więc formy *klasztór*, *dólne* czy *tór kolejowy* (ale także *tor*) itd.²⁰. Nie brak też wyrazów, w których znajdują odbicie ówczesne wahania wyrażające się istnieniem form obocznych np. *dziobie*||*dzióbie* (u Wyspiańskiego zapis: *na dzióbie łodzi*)²¹, *stosowany*||*stósowany* (u Wyspiańskiego: *stósowane*, *niestósowanie*, *zastósować*, *stósowana*)²², *ostrożny*||*ostróžny*; w listach Wyspiańskiego *ostróžnie*, *ostróžna*, *ostróžnym*), *rozproszyc*||*rozprószyc* (u Wyspiańskiego *rozprószyl tłumy*, *światło rozprószone*)²³.

Listy Wyspiańskiego zawierają również wiele wyrazów, w których umieszczał on *o*, gdy tymczasem współczesna polszczyzna aprobeuje *ó* bądź *u* w piśmie, a *u* w wymowie. Wymienić tu należy następujące for-

¹⁷ O warunkach zaniku samogłosek pochyłonych w polszczyźnie por. książkę Bajerowej: *O zaniku samogłosek pochyłonych (pokłosie dyskusji)*, Katowice 1978. Na przypomnienie zasługują także studia S. Urbańczyka: *Przyczyny zaniku samogłosek pochyłonych w języku polskim*, [w:] *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa 1968, s. 265–277 i *Z zagadnień staropolskich*, [w:] *ibid.*, s. 251–255.

¹⁸ Kryński pisze: „Taką samogłoską ścieśnioną było dawniej *ó*, które dziś nie różni się niczym od *u*, a przeto jest tylko literą abecadla nie zaś dźwiękiem odrębnym” (op. cit., s. 16).

¹⁹ Por. np. Bem: op. cit., s. 19.

²⁰ Por. na ten temat Stieber: *Historyczna i współczesna fonologia...*, s. 33. Por. też uwagi Bajerowej: *Kształtowanie się...*, s. 56–59.

²¹ Istnienie wymienionych oboczności sygnalizuje T. Skubalanka w cytowanym już opracowaniu. Por. przypis 6. Wahania między *o* i *ó* opisuje również Trypućko: op. cit., s. 93–109. Zwraca przy tym uwagę na różnice regionalne (s. 94). Monografia zawiera adresy bibliograficzne innych opracowań wspomnianego zagadnienia.

²² O formie tej pisze Bem: „Niekiedy nawet poważni autorowie piszą *stós*, *stósowany* (wbrew pospolitemu wymawianiu: *stos*, *stosowany*); [...]” (op. cit., s. 19)

²³ Por. Klemensiewicz: *Historia języka polskiego*, s. 127.

my leksykalne: coż (ta postać wyrazu pojawia się częściej, bardzo rzadko spotykamy cóż)²⁴, *pojść*, *ogrojec*, *podworzec*, *kortyny*, *otoż* (R). Osobnego omówienia wymaga wyraz *tłumaczyć* (i formy pochodne). W korespondencji Wyspiańskiego pojawia się on stosunkowo rzadko, a pisany jest następująco: *wytlómaczył* (jedeny znaleziony przypadek — list do Stryńskiego z r. 1906), *wytlómaczenie* (list do Rydla z r. 1894), ale w liście do tego samego adresata z r. 1895 znajdujemy fragmenty: „[...] *które [utwory] zmuszony jestem czytać w tłumaczeniu, razi mię właśnie to rymowane tłumaczenie [...]*”, podobnie w korespondencji z J. Mehofferem (r. 1888) „[...] *jest to wytlómaczone [...]*” czy K. Górskim, gdzie występuje forma *tłumaczeń*. Materiał wypisany z listów autora *Wesela* jest bardzo skromny i pokazuje tylko wahania nie dokumentując i nie ujawniając tendencji. Mimo to chciałoby się napisać, że Wyspiański przeczuł kierunek rozwoju formy wbrew sugestiom gramatyków i zwyczajom wielu współczesnych. W. Tetmajer np. posługuje się wyłącznie formami *wytlómaczony*, *tłumaczyć*, podobnie L. Rydel, który pisze *tłumaczyć*, *tłumaczenie*, *tłumaczę* itd.

Pisząc o fonetycznych właściwościach języka Wyspiańskiego nie można pominąć kwestii wymawiania grup *-ija*, *-yja* w wyrazach zapożyczonych i związanych z tym zagadnień ortograficznych. Twórcy gramatyk nie są zgodni co do tego, jak owe grupy głosek brzmią w wymowie „warstw ukształceńszych”. A. Kryński skłania się ku przekonaniu, że wymawia się je krótko, tzn. składają się one z jednej zgłoski, więc tak też je należy pisać (*religja*, *historja*, *poezja*)²⁵. A. G. Bem sygnalizuje istnienie różnic w wymawianiu *-yja*, *-ija* i opowiada się za następującym graficznym ich uwypukleniem: *Maryja*, *kolacyja*, *dyjałog*, *lilija* itd.²⁶. A. Małecki natomiast uważa, że jedynie zapis typu: *kolacya*, *racya*, *wakacye*, *pasya*, *Azya*, *komedia*, *Anglia*, *teologia*, *parafia* jest poprawny i najbardziej trafnie oddaje wymowę²⁷. Godny uwagi jest przy tym fakt, że wszystkie prezentowane sposoby zapisu znajdowały odzwierciedlenie w tekstach, autorzy gramatyk zaś usiłowali uporządkować całość za-

²⁴ Por. zalecenia Bema: *op. cit.*, s. 19.

Zwróćmy uwagę na fakt, że Wyspiański rymował stale: *szczegóły* — *infuły* (145) (o sposobach lokalizacji cytatów porównaj przypis 13); *smucić* — *wrócić* (151); *pióra* — *dziura* (168); *burz* — *róż* (189). Rymy tego typu są zresztą bardzo stare; por. Stieber: *op. cit.*, s. 33. Tylko w archaizowanych tekstach Wyspiańskiego (np. rapsodzie *Kazimierz Wielki*) spotykamy rymy: *rolach* — *polach* — *bolach* (16).

²⁵ Por. Kryński: *op. cit.*, s. 349.

²⁶ Bem: *op. cit.*, s. 53—60.

²⁷ A. Małecki: *Gramatyka języka polskiego większa*, Lwów 1863, s. 393

gadnienia przez propagowanie jednej z możliwości jako najlepszej. Wybór okazał się trudny, gdyż argumenty twórców jednej normy nie były przyjmowane przez zwolenników innej.

Jak zatem w tym gąszczu możliwości radzili sobie użytkownicy języka? Przekonani w szkole, dzięki podręcznikowi Małeckiego, że należy „[...] stać wiernie przy dawnej pisowni, gdyż ta najwięcej odpowiada rzeczywistości [...] wymawianiu [...]”, długo zasadę tę uważali za obowiązującą. W. Tetmajer w korespondencji z K. Górskim umieszczał formy: *pretensyi, fantazyi, obserwacyą, galeryi, fantazyja, historia, po wakacyach, tradycye* itd. Podobnie pisali autorzy innych analizowanych listów. Wyspiański nie był pod tym względem wyjątkiem. Licznych przykładów dostarczają listy do L. Rydla czy J. Mehoffera pisane w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zwyczaj zgodnego z zaleceniami gramatyki szkolnej przedstawiania na piśmie grup głosek *-yja, -ija* zachował on właściwie do końca życia. Jeszcze w roku 1905 w listach do Skąpskiego pisał *sytuacya, komisyi* itd., a korespondencja z J. Nowakiem z lat 1903—1904 zawiera m. in. formy: *studyów, kwestyi, kuracyę*²⁸. Analogiczna ortografia obowiązywała wtedy w tekstach drukowanych, o czym świadczą teksty prasowe.

Polszczyzna końca XIX w. nie różniła się zasobem spółgłosek od współczesnego języka ogólnego. Istniały jednak wahania w wymowie niektórych głosek lub grup głoskowych. Występowanie niejasności dotyczących sposobu dźwiękowej realizacji niektórych spółgłosek potwierdza korespondencja S. Wyspiańskiego i jemu współczesnych. We wspomnianych tekstach znajdujemy zapisy, które można uważać za ślady wahań w wymowie spółgłosek miękkich. Obserwuje się np. u autora Wesela oboczną realizację form *wreście* i *wreszcie* (pierwsza z nich ma większą frekwencję), *nareście* i *nareszcie*. Pisze on również często *sklista, śpilek, śrebro* (obok *srebro*), *śrebrzysty, śrebrzy, wcześną, miłośne*. Nie wszystkie przytoczone formy są zgodne z zaleceniami gramatyków²⁹.

²⁸ Świadectwem wymowy mogłyby być rymy. Z opublikowanego (w 11 tomie *Dzieł zebranych*) zbioru wierszy można jednak wypisać zaledwie jedną parę rymowaną *kolacja — racja* (165). W rapsodzie *Kazimierz Wielki* znajdujemy wprowadzie zestawienia: *Wilije — czyje — Gloryje* (2), *delije — lelije* (39), ale jest to, jak pamiętamy, tekst archizowany.

O wymowie analizowanych grup fonemów piszą m. in.: Stieber; *op. cit.*, s. 45; Urbańczyk: *Z zagadnień staropolskich*, s. 260—261. Autor dopuszcza istnienie wahań w wymowie podkreślając jednak, że „[...] pisownia, którą wprowadzono w II poł. XIX w.: *oracyja, manija*, była grubo zapóźniona” (s. 261). Por. też Klemensiewicz: *Swoiste właściwości...*, s. 310; Trypućko: *op. cit.*, s. 87—90.

²⁹ Por. Kryński: *Pisownia polska. Prawidła i ich uzasadnienie*, Warszawa 1897, s. 6—7; Klemensiewicz: *Swoiste...*, s. 311.

Listy Wyspiańskiego stanowią również odbicie wahań w realizacji grup spółgłoskowych: *sp||śp* — *spiących, spi, spiąc* obok *śpi, śpią*; *spiew* obok *śpiew, śpiewów* (R); *śl||sl* — *poślę, wyślę, prześlę, przyślę* (R) obok *wyszlę* (St.) (jedyne przypadki użycia tej formy), jedną postać graficzną ma natomiast wyraz *ślub*. Warto nieco więcej uwagi poświęcić formom typu *poślę, wyślę*. Kodyfikatorzy norm gramatycznych opowiadali się za sposobem wymawiania, który istotnie utrwalił się w polszczyźnie. Zwyczaje Wyspiańskiego pozostawały więc na ogół w zgodzie z ich zaleceniami i odbiegały od praktyki innych ówczesnych użytkowników języka. K. Tetmajer pisał do L. Rydla jeszcze w r. 1905 *przyszłej co masz*. We wcześniejszej korespondencji kierowanej do różnych adresatów stale używał form: *odeszłej, przyszedł*. Podobną tendencję pokazują listy W. Tetmajera. L. Rydel natomiast stosował zarówno formę *poszlę* jak i *odeślę, przyslij, wyślę* ³⁰.

Gramatyki języka polskiego końca XIX w. notują istnienie wahań w wymowie i pisowni połączeń fonemów *ge* w wyrazach obcego pochodzenia. U A. Małeckiego czytamy: „Syllaba *ge, gi* w cudzoziemskich wyrazach pisze się tak i w spolszczonych; a zatem nie *jeografia* ani *gieografia*, lecz *geografia, geniusz, tragedia* [...] *gest* [...] *logika* [...]” ³¹. A. Kryński natomiast uważa, iż należy pisać *agent, ewangelija, genealogja, gienerał, gienzeza, giest* itd.³². Lektura tekstów ówczesnych pozwala przytoczyć wiele przykładów wahań w pisowni wyrazów zawierających wspomniane połączenie fonemów. Pisownia „albo oddawała wymowę zupełnie spolszczoną: *jenerał*, albo pozostawała wierna obcemu *g*, ewentualnie z częściowym spolszczeniem, czyli: *generał, gienerał*”³³. W „Czasie” z r. 1900 znajdujemy formy *jenerał, jeneralstwo, dwie próby jeneralne, jako jeneralni mowcy przemawiali*; podobnie w „Krytyce” (1900) *stary jenerał, przewodniczący komisji jeneralnej* itd.

Listy Wyspiańskiego stanowią również obraz wspomnianych wahań. Píše on: *próby generalne* (S), *czterech znaków ewanielicznych* obok mię-

³⁰ I znów z żalem przyjdzie stwierdzić, że zebrany materiał może być tylko świadectwem wahań, nie obrazuje tendencji, nie pozwala na precyzyjne określenie czasu zmian. Musiałby być znaczenie poszerzony i gruntownie opracowany.

Na temat form *szle, poszlej* itd., por. uwagi Trypućki: op. cit., s. 146.

³¹ Małecki: *Gramatyka języka polskiego szkolna*, s. 205.

³² Kryński: op. cit., s. 312.

³³ Bajerowa: *Przekształcenia typu »jenerał = gienerał = generał« w polszczyźnie XIX wieku*, „Język Polski” 1982, z. 4—5, s. 247.

Omawiając sposoby pisania i wymawiania wspomnianej grupy fonemów S. Urbańczyk konkluduje: „To dopiero w ciągu XIX w. zostało ograniczone do nielicznych resztek” (*Z zagadnień staropolskich*, s. 264).

dzy czterema ewangeliami (R)³⁴, gesta, gestami obok giestykując żywo (R).

Polszczyzna ówczesna charakteryzuje się również brakiem wierności w fonetycznej i graficznej realizacji obcych geminat³⁵. Ślady tych wahań znajdujemy w listach twórcy Wesela. Porównajmy: *effekt*, *effektem* ale też *efekta*, *efektów* (R); *dyssonansów*, *oppresji*, *novellowe*, *novelle*. Musimy jednak przypomnieć, że Wyspiański miał w ogóle skłonność do graficznego sygnalizowania obcości jednostek leksykalnych.

Autor Wesela posługiwał się na ogół formami deklinacyjnymi rzeczownika w sposób zgodny z ówczesną normą. Znajdujemy jednak w jego korespondencji przykłady osobliwego użycia niektórych form wynikające bądź z ich wariantywności przewidzianej przez normę, bądź z rozchwiania i nieprecyzyjnego sformułowania reguł.

Formy mianownika l. poj. rzeczowników r. męskiego nie odbiegają od umieszczonych przykładowo w gramatykach. Bardziej interesujące wydają się postaci mian.l.mn. r.m. Licznie reprezentowane są rzeczowniki z końcówką *-i* (osobowe twar-dotematowe) *mężczyźni*, *mecenasi*, *artyści*, *biskupi* itd.; *-y/-i* (rzeczowniki nieosobowe) np. *słupy*, *łby*, *wianki* itd. Nie brak też jednak form typu — *pastuchy*, *młokosy*, *furmany*, *hulaki*, *chłopaki*, *kupczyki*. Końcówka *-y* w rzeczownikach osobowych pojawiała się w XIX w. dość często nadając im zabarwienie stylistyczne określane różnymi słowami przez gramatyków. Było to w każdym razie zabarwienie pejoratywne. Z. Klemensiewicz uważa jednak, że „[...] do czwartej ćwierci XIX w. były [...] te formy w użyciu także w znaczeniu obojętnym [...]” i Wyspiańskiego wymienia jako autora, który nadawał im funkcję zabarwionych dodatnio archaizmów³⁶.

Spróbujmy więc dystrybucję cytowanych form wykorzystać do

³⁴ O sposobie pisania słowa *ewangelia* porównajmy w *Gramatyce szkolnej* A. Małeckiego następującą uwagę: „*Jerzy*, *anioł* i *ewanielia* piszą się już zupełnie z polska, gdyż je tak wymawiamy” (op. cit., s. 205).

Opisywane wahania I. Bajerowa przedstawia w następujących słowach: „Od połowy XIX w. zaczyna się ostra rywalizacja między *ge* a *gie*, pod koniec wieku zaczyna przeważać *ge*. W niektórych wyrazach do końca XIX w. trzyma się stare *j*” (op. cit., s. 248).

³⁵ Pisze o tym T. Skubalanka w cytowanym opracowaniu. Użytkownicy języka sygnalizowali swoje wahania dotyczące sposobu oddawania na piśmie obcych geminat. Redakcja „Poradnika Językowego” (1901 nr 3, s. 37) odpowiadała: „Z zasady pisze się spółgłoski pojedyncze: *gramatyka*, *profesor*, *mapa*, *afekta*; tylko *ll*, *nn*, *rr*: *ilustracja*, *wanna*, *korrekta*... W spolszczonych jedno *l*, *r*: *kolacya* (= wieczerza), ale *kollator* kościoła; *kolega*”. Por. też Kryński: *Pisownia polska*, s. 11—12 i Trypućko: op. cit., s. 175—176.

³⁶ Klemensiewicz: *Historia...*, op. cit., s. 135 i 300; tego samego autora *Swoiste właściwości języka Wyspiańskiego i jego utworów*, s. 314. O stylistycznym

określenia roli, którą im w korespondencji przypisał artysta. Forma *pastuchy* użyta została w następującym kontekście: „[...] *pastuchy* dwa na pół ubrane gonili się z krową nad brzegiem”. Funkcjonuje więc jako potoczna nazwa ludzi zajmujących się wypasem bydła. Wyraz *hulaki* znalazł się w następującym otoczeniu słownym: *jest portrait — [...] mężczyźni, dziennikarze zadowoleni ze siebie — sprytni uczeni — szczęśliwi mecenas — artyści hulaki* — itd. Formę tę kontekst pozwala uznać za stylistycznie zabarwioną pejoratywnie. Zdanie zawierające formę *młokosy* zdaje się również świadczyć o tym, że nadano jej stylistyczną wartość ujemną czy żartobliwie pobłażliwą: „*jest to jakby wystawa piękności paryskich pchających się pod sąd publiczny — na których sobie młokosy wyrabiają gusta i z którymi się bawią wieczorami*”. Forma *chłopaki* została użyta kilkakrotnie jako potoczna nazwa niezbyt wyrośniętych osobników płci męskiej. Przytoczmy następujący fragment: „*ustawione one [dzwony] są we dwa rzędy i poruszają się za pomocą pchnięć — chłopaki jakieś które tę czynność spełniają — chwytają się oburącz belów rusztowania i kopią nogami w uszaki dzwonów*”. Stylistyczne zabarwienie ujemne ma natomiast forma *furmany*: „— ci ludzie — co za typy — *furmany* jakieś”. Analogiczna rola przypadła formie *kupczyki*: „*do Włoch jeżdżą nowe małżeństwa, anglicy, amerykanie, kupczyki itp.*”. Końcówka *-y(-i)* w formach osobowych mianownika l.mn. funkcjonuje w listach Wyspiańskiego jako sygnał ich potoczności.

Kolejną końcówką, która może się pojawić w mianowniku l. mn. rzeczowników męskich jest *-e*. Z form użytych przez dramaturga wymienimy: *ołtarze, noże, pnie, ognie, tułowie, stróże, opętańce*. Spośród tych form tylko ostatnia obrazuje charakterystyczną dla twórcy Wesela tendencję do posługiwania się końcówką *-e* jako sygnałem archaiczności formy⁸⁷.

Wykładnikiem mian.l.mn. rzecz. męskich może stać się również końcówka *-owie*. W czasach Wyspiańskiego, zgodnie z tym, co piszą autorzy gramatyk, używało się jej w rzeczownikach osobowych oznaczających godność. Formy: *dyrektorowie, kawalerowie, królowie* stanowią więc realizację normy.

Z odmianą rzeczowników obcego pochodzenia (głównie łacińskiego), którym w języku polskim przypisano rodzaj męski wiąże się istnienie w l. mn. mianownikowej końcówki *-a*. Kodyfikatorzy normy polszczyzny końca XIX w. uznają zasadność użycia tego zakończenia w deklinacji

zabarwieniu form mian. z końcówką *-i* pisze T. Smółkowa: *Słownictwo i fleksja „Lalki” Bolesława Prusa*, Wrocław 1974, s. 24. Por. też Trypućko: *op. cit.*, s. 260, a także Bajerowa: *Kształtowanie się...*, s. 76.

⁸⁷ Klemensiewicz: *Swoiste...*, s. 315.

rzeczowników zapożyczonych. Potępiają natomiast rozszerzanie zakresu stosowania końcówki *-a* na rzeczowniki rodzime³⁸. Lektura ówczesnej prasy i rękopisów listów różnych osób pozwala zauważyć, że posługiwano się wspomnianą końcówką dość często. Wśród rzeczowników z końcówką *-a* w mianowniku l.mn. przeważały w listach Wyspiańskiego wyrazy obcego pochodzenia. Oto wybrane przykłady (z listów do różnych adresatów): *numera, projekta, fundamenta, fragmenta, reflexa, termina, hymna, gesta, theatra temata, efekta* itd. Dość często rzeczownik *dramat* przybiera w mian. l. mn. końcówkę *-a*. Znajdujemy jednak nawet w bliskim kontekście dwojaką realizację tej formy: „[...] czy znasz nowe dramaty Maeterlinka [...] mam tę książkę, bo wszystkie trzy dramata wyszły w jednej książce [...]” (R).

Na ogół więc Wyspiański nie przekraczał wyznaczonych przez gramatyków reguł repartycji końcówki *-a*. Jedynym potknięciem była forma *kłopot*a użyta przez poetę w liście do Stankiewiczów z r.1890³⁹.

Równoległość końcówek cechowała również dopełniacz l.mn. rzeczowników męskich. Formy tego przypadku mogły mieć zakończenie *-ów* lub *-i (-y)*⁴⁰. Dla Wyspiańskiego charakterystyczne jest rozszerzenie zakresu użycia końcówki *-ów* na formy, w których norma dopuszczała końcówki *i(-y)*. Porównajmy następujące przykłady: *ołtarzów, pejzażów, witrażów, rycerzów||rycerzy* (jeden przykład równoległości form), *siepaczów* (R). Wspomniana końcówka pojawia się również w formach *lokajów, strojów, zwyczajów, cieniów, mieczów, dreszczów, orężów, kró-*

³⁸ Małecki: *Gramatyka języka polskiego większa*, s. 63 „[...] urabianie licz. mn. na *a* rzeczowników pochodzenia czysto polskiego, jak np. mówią niektórzy *okręta, urzęda, odcienia, kłopot*a, *pułka, żywota, szczegóła* itd. zamiast jedynie należytego *okręty, urzędy, odcienie, pułki* itd., jest zupełnie niewłaściwym i należy do grubych błędów gramatycznych, których się wystrzegać należy”. w „Poradniku Językowym” 1901 z. 3, s. 40 czytamy: „*Kursa i koszt*a nie byłyby jeszcze nieszczęściem, byleśmy w tę gromadę wyobrażeń językowych nie wciągali i swoich rzeczowników (*okręta, urzęda* itp.)”. Skubalanka uznaje stosowanie końcówki *-a* za główną innowację XIX w.

Por. też Trypućko: *op. cit.*, s. 263; Smółkowa: *op. cit.*, s. 23; Bajerowa: *Kształtowanie się...*, s. 69.

³⁹ Por. Klemensiewicz: *Swoiste...*, s. 303. W twórczości artystycznej formy tego typu pojawiają się rzadko, por. *ibid.*, s. 316.

⁴⁰ Wątpliwości dotyczące zakresu użycia poszczególnych końcówek dop. l.mn. musieli również rozstrzygać redaktorzy „Poradnika Językowego”. W numerze 6 tego pisma z r. 1903 czytamy: „*Uczeń i zajęc* jako rzeczowniki tego samego typu gramatycznego co *koń* miały dawniej wyłącznie 2. l. mn., *uczni, zajęcy* jak *koni*. Wyróżnienie osób od zwierząt i rzeczy spowodowało upodobnienie końcówki do typu *aniołów*, lub *dyabłów* tak, że dzisiaj przeważają formy *uczniów, nauczycielów, pisarzów* itp. lubo historycznie powinno być *nauczycieli, pisarzy* itp.”. Por. też np. Trypućko: *op. cit.*, s. 265.

łów, kapitelów, kąkolów, ale żagli (R). Końcówki *-i* (*-y*) wystąpiły w kilku zaledwie wyrazach: *rupieci, wierszy, uczni* (R). Ostatnie słowo zdaje się świadczyć o tym, że spośród form wariantnych Wyspiański rzadko wybierał formę z końcówką *-i*.

Formy celownika zarówno l. poj. jak mnogiej mają postać zgodną z normą.

Biernik l. poj. rzeczowników męskich jest również w korespondencji poety reprezentowany przez formy, których postać nie odbiega od normy: dla żywotnych równy dopełniaczowi, a więc — *natrafił na trupa, mijając poległego żołnierza, widzę koguta* (R), dla nieżywotnych zaś równy mianownikowi, a więc — *wchodzi się w las, miałem ochotę kolejną zajechać [...] nad brzeg morza, niosą dzban, trzyma tamburek w ręku* itd. (R).

Wśród form biernika l. mn. zwracają uwagę stosunkowo liczne wyrazy z końcówką *-a*: *diabeł szepce koncepta, czytam poemata, na koncerta, impulsa znajdować, oglądał owe ornamenta, przytoczę ci fragmenta, uplastycznisz momenta, zobacz jego biusta* itd. Przytoczone przykłady obrazują charakterystyczną dla czasów Wyspiańskiego tendencję do używania końcówki *-a* w mianownikowych i biernikowych formach zapożyczeń. W listach W. Tetmajera do K. Górskiego znajdujemy: *będę m.ał ciekawe numera do opisanie*, K. Tetmajer zaś pisze do tego samego adresata: *i jakie efekta to słowo najprostsze i najnaturalniejsze daje*, zaś K. Górski w korespondencji z H. Modrzejewską posługuje się m. in. następującymi sformułowaniami: *a popierać talenta to jedyna rozkosz uczciwej krytyki; mieć kursa dla panien*. Wielu analogicznych przykładów dostarcza też ówczesna prasa.

Odchyłeń od normy nie notuje się również w zakresie użycia form narzędnika⁴¹. Zróznicowaniem końcówek charakteryzuje się, jak wiadomo, tylko narzędnik l. mn. W listach Wyspiańskiego mamy więc formy z *-ami* — *pijakami, oberwusami, łukami, płatami, bagnetami, otworami, śladami* itd. (R): *-mi* — *pieniężmi liśćmi* (R); *-y||-i* po *k, g* — *silnymi barki, tymi czasy* (R). Te ostatnie (na co wskazuje kontekst) zostały użyte w funkcji stylizacyjnej.

W deklinacji żeńskiej w II poł. XIX w. utrzymywało się w niektó-

⁴¹ O zakresie stosowania końcówki *-mi* pisze A. Kryński: „Zakończenie *-mi* pozostało [...] w niewielkiej liczbie rzeczowników z pomiędzy tych, których ostatnia spółgłoska osnowna jest miękką lub powstała ze zmiękczenia, jak: *gośćmi, ludźmi, braćmi, księżmi, końmi* [...]. Końcówka zaś dawna *-y* używa się dziś obok *-ami* w rzeczownikach z ostatnią spółgłoską osnowną twardą np. z *mojemi sąsiadami, przed silnymi przeciwnikami, nad nieprzyjaciółami* [...]. Zaznaczyć należy, że form narzędnika lm. na *y* używa się wtedy tylko, gdy rzeczownik jest bliżej określony za pomocą przymiotnika (zaimka) lub przyimka” (op. cit., s. 71).

rych przypadkach sporo form archaicznych, większa była niż obecnie wariantywność końcówek. Wszystko to znalazło (w pewnym stopniu) odbicie w listach Wyspiańskiego. Wśród form deklinacyjnych rzeczowników rodzaju żeńskiego użytych przez autora *Wesela* przeważają formy realizujące reguły gramatyczne. Osobnego komentarza wymagają jednak formy dop. l. mn. Spośród wyrazów, które mogą występować wariantywnie w postaci bezkończówkowej (Φ w roli końcówki) lub z końcówką *-i* wybiera Wyspiański z reguły formy pierwszego typu: *sukien*, *topól*, *latań* (R) albo posługuje się obiema wersjami np. *kawiarń* i *kawiarni* (R). Nie wprowadza natomiast potępianej przez gramatyków końcówki *-ów* (jeśli nie liczyć formy *belów*)⁴².

Bliższego omówienia wymagają również formy biernika l. poj. Norma przewidywała dla form tego przypadku końcówkę *-ę*, chociaż autorzy gramatyk sygnalizowali możliwość wystąpienia wahań⁴³. Listy Wyspiańskiego potwierdzają tę obserwację i pokazują, że pod koniec XIX w. końcówka *-ą* w bierniku l. poj. rzeczowników żeńskich miękko tematowych była jeszcze używana. Oto wybrane przykłady: *na stacją*, *grała Ofelią*, *daje duchową satysfakcją*, *tę prowokacją mimowolną baroku* (R).

Różnorodną postać fleksyjną przybierają w korespondencji Wyspiańskiego również rzeczowniki użyte w narzędniku l. mn. Najczęściej pojawia się oczywiście końcówka *-mi* charakterystyczna dla tego przypadku. Rzadziej znacznie występują formy z *-ami*: *kośćmi*, *kiśćmi*, *gałęźmi* (R). Za sporadyczne można uznać wyrazy z końcówką *-y*: *światnemi barwy*. Ostatnie wyrażenie stanowi część opisu katedry, opisu, w którym znajdujemy liczne elementy stylu artystycznego.

Polszczyzna przełomu wieków XIX i XX zawierała kilka rzeczowników, z reguły obcego pochodzenia, które były traktowane jako dwurodzajowe. Wiązało się to ze sposobem i stopniem adaptacji pożyczek w języku polskim⁴⁴.

W listach Wyspiańskiego znalazło się kilka rzeczowników, które mo-

⁴² Por. o zasadach repartycji końcówek tego przypadku Kryński: *op. cit.*, s. 99–100; Małecki: *op. cit.*, s. 81.

⁴³ Por. Kryński: *op. cit.*, s. 96.

⁴⁴ J. F. Magiera: *Rzeczowniki dwurodzajowe*, „Poradnik Językowy” 1903, z. 5, s. 73 pisze: „W języku, rozróżniającym rodzaj w nazwach osób i rzeczy, istnieje pewna liczba imion, z których pojęciem kojarzymy rodzaj męski, innym razem żeński, przy niektórych zaś pewne tylko jednostki mają poczucie rodzaju tylko męskiego, inne tylko żeńskiego [...]”. Wśród dwurodzajowych rzeczowników wymienia autor *cytat*, *kometa* itp. Sygnalizowane tu wahania opisuje też Skubalanka. Wiele uwagi poświęca im również Trypućko: *op. cit.*, s. 241–252. Najbardziej wyczerpujące informacje znajdujemy w monografii M. Kucały: *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978. O wyrazie *epos* pisze autor na s. 26 i 27; wahania dotyczące rodzaju formy *panorama* przedstawia na s. 27.

gą być obrazem wspomnianych wyżej wahań. Należy do nich wyraz *architekt*, który w mian. l. poj. ma formę *architekt*, a w dop. otrzymuje konsekwentnie żeńską końcówkę *-y*: *ręką architektki*, *brat architektki*, *do architektury* itd. (R). *Słownik Warszawski* notuje tę formę jako postać dopełniacza od wyrazu *architekta*, który opatrzony został kwalifikatorem „mało używany”. Nastąpiła więc u Wyspiańskiego swego rodzaju kontaminacja paradygmatów (celownik l. poj. ma w jego korespondencji postać *architekcie*).

Wyrazowi epos przypisuje autor *Wesela* rodzaj nijaki umieszczając go w następującym kontekście: „*Otóż Iliada i homeryckie epos dzieje się koło mnie obecnie*” (R). Zastanawiająca jest również postać msc. l. poj. wyrazu *gąszcz*. Porównajmy: „[...] *jak Boruta w stroju szaraczka w lesie, w gąszczu nad jakąś studnią opuszczoną się skrada*” (R). Linde traktuje ten wyraz jako rzeczownik r. męskiego. W *Słowniku Warszawskim* natomiast znajdujemy informację, że w drugim przypadku może on przybierać żeńską końcówkę *-y*, w gwarach pojawia się m. in. w postaci *gąszcza*, bywa również chociaż rzadko (o czym informuje kwalifikator) używany w formie *gąszcze*.

Wśród słów, które mogą występować w różnych formach rodzajowych, znalazł się również wyraz *panorama*. W jednym z listów do L. Rydla czytamy: *szerokie panorama gór — wciąż te śnieżne i zamglone szczyty*. *Słownik Warszawski* podaje, że jest to rzeczownik traktowany jako nieodmienny rzeczownik rodzaju nijakiego.

Przedstawiony tekst stanowi pierwszą część charakterystyki języka listów Wyspiańskiego. Następna część będzie zawierać opis form fleksyjnych zaimków, przymiotników i czasowników, a także analizę konstrukcji składniowych.

WYKAZ STOSOWANYCH SKRÓTÓW

- Ch — Listy S. Wyspiańskiego do A. Chmiela, Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ) rkps sygn. 7561 IV
 M — Listy Wyspiańskiego do J. Mehoffera, BJ, rkps sygn. 9928 IV
 R — Listy Wyspiańskiego do L. Rydla, BJ, rkps sygn. 9929 IV
 S — Listy Wyspiańskiego do J. Skąpskiego, BJ, rkps sygn. Przyb. 62/58.
 St — Listy Wyspiańskiego do T. Stryjeńskiego, Muzeum Narodowe w Krakowie, rkps, sygn. 648/1—28

RESUME

La langue des lettres de Stanisław Wyspiański c'est le polonais de la fin du XIX^e siècle, parsemé d'éléments de la langue parlée où les traits régionaux se font extrêmement rares.

Pour ce qui est de la phonétique, cette langue ne diffère guère de son emploi contemporain; on y voit des variations catégorielles caractéristiques de l'époque

(l'écriture et la prononciation des voyelles fléchies polonaises, distribution des consonnes mouillées, etc.).

La flexion nominale réalise en général les formes demandées par les normes. Aussi St. Wyspiański se sert-il de formes caractéristiques du polonais du XIX^e siècle, assez particulières cependant du point de vue des normes qui nous sont contemporaines; on peut citer comme exemple la terminaison -a du nominatif et de l'accusatif de substantifs d'origine étrangère au pluriel. L'auteur emploie également des formes rares avec la terminaison -q de l'accusatif de substantifs féminins au singulier, etc.

РЕЗЮМЕ

Письма С. Выспяньского представляют собой польский язык XIX века с элементами обиходной устной речи и редкими региональными чертами.

В пределах фонетики язык художника не отходит от современного узуса. Он содержит характерные для эпохи категориальные колебания (правописание и произношение суженных гласных, дистрибуция мягких согласных и т. д.).

Флективные формы существительных являются, как правило, реализацией форм рекомендуемых нормой. Выспяньски пользуется формами, характерными для польского языка XIX века, но особенными с точки зрения современной нам нормы (об этом свидетельствует окончание -a в именительном и винительном множественного числа существительных иностранного происхождения), редкими формами, доказательством чего является окончание -q, в винительном падеже единственного числа существительных женского рода и пр.

